

# ROZMAITOŚCI.

W Sobotę

N<sup>ro.</sup> 57.

18. Maia 1822.

Czczość serca i uszczęśliwienie.

(*Ciąg dalszy.*)

Następującego poranku przyniosła mi Justyna, iak zwyczajnie, kawę, dała ięć papudze, ponaciagała zegary i podléwafa kwiatki.

Czy ta dziewczyna piękniejszą została téy nocy, czy ia nie miałem oczów dotąd?... Nayprzyjemniejsza blondynka, iaką tylko w życiu widziałem! Przez iakąś wrodzoną nieśmiałość spuszczałem zawsze oczy, kiedy piękna dziewczyna stanęła przedemną. To samo przypomniałem sobie, i tu bywało. Czytałem, albo kwiatki oglądałem, albo przez okno patrzałem, ale nigdy na Justynę, kiedy ta weszła do pokoju. Teraz zaś, wczorayszą rozmową baczniejszy, zacząłem lepięć się w nią wpatrywać i zdało mi się, iak gdyby pokój mój był weselszy, dwór czystiejszy, okolica przyjemniejsza. Siedmnaście lat; nie, tyle to dziecię nie miało. Iedną rączką trzymała miseczkę z wodą a drugą otwierała klatkę papugi. Iasnozłociste włosy w czystych okrągłych uplotach otaczały ięć głowę. Oko wielkie niebieskie, buzia iak świeży pączek granatu, twarz rumiana, postać śliczna, kibić gracji, nóżka mała, w śnieżystym gorsie wypukłych piersi bukięć z goździków, który iednak w tym gorącym klimacie, choć zrana więdnąć poczynął, — słowem żywa Hebe moja malutka Podczaszyna. Ieszcze dotąd ani

słówka nie przemówiłem do nięć; iakieś niewymowne przeięć mię uczucie, nie mogłem z siebie nic wydobyć. Szczęściem, że Justyna nie postrzegła tego, zaprzatniona papugą, która iak na złość, w złym będąc humorze nic ięć odpowiadać nie chciała.

»Dziwak, rzekłem, z téy Afrykanki — i zacząłem zazdrościć pieśczot, których od Justyny doznawała.« — Ona iest zawsze sama iedna, odpowiedziała, głaszcząc ptaka.

»Wszakże i ia zawsze sam iestem,« powiedziałem, przywodząc sobie na pamięć słowa ięć wczoraysze i zdumiałem się widząc, iak lekki rumieniec pokrywał ięć śliczne liliowe policzki.

»Często mamy staranie — zacząłem, chcąc ięć dać delikatnie poznać, że na wszystko, tylko na mnie iednego nie ma uwagi — często mamy większe staranie o nieżyjących istotach, aniżeli o naszych biędnych bliźnich. Moie kwiatki codziennie są podlewane, gdy tymczasem tysiące ludzi bez dozoru i opatrywania, bez sprzyiania i udziału miłości usychać muszą.«

— Przynajmnięć w dobrach Pana Hrabiego to się nie zdarza, odpowiedziała nie rozumiejąc, albo raczej nie chcąc mię rozumieć, lecz w głosie ięć leżało coś nagradzającego i zaspakaiającego mię! — »Iak daleko granice posiadłości pańskich się rozciągają, tak daleko ma tu każdy, co potrzebuie, a iezeli ubogi zasłaźnie, to żnyadzie wszel-

ką pomoc i usługę w domu, który pańska dobroczynność biednym poświęcała.

»To samo iedno nie uszczęśliwia człowieka. Mój afrykanin ma także wszystko a przecież smutny i z zwieszoną siedzi głową. On iest zawsze sam, mówiłaś Justynko. Wzidzisz luba, że aby bydz szczęśliwym, potrzeba czegoś ieszcze więcéy, iak napoiu i iedzenia. Ia znam osoby, którym fortuna wszystkiego udzieliła a które przecież « — nie są szczęśliwe, chciałem powiedziec, ale słowa te w ustach mi obumarły, bo Justyna podniosła z kwiatów oczy na mnie a ia ostrzegłem w tém nieporównaném spojrzeniu pewny udział dobroliwości, serdeczną przyjaźń i nawet coś więcéy ieszcze.

Nie są szczęśliwe; dokończyła sama po mału; potem westchnęła głęboko i lała, zamysłiwszy się z pełnego naczynia na wazon tak, że cały stolik stanął pod wodą i potop ten grubými strumieniami zaczął na podłogę spadać. Biedne dziewczę zbladło z przestachu i podstawilo obiedwie rączki pod strumień, chcąc go w spadku na posadzkę wstrzymać, ale daremnie. Żaden ziemianin po długiéy posusze nie uczuł takiéy radości, iaką ia byłem przeięty na widok tego ulewu, gdyż iéy serduszko zdawało się tutaj dla mnie oczwiescie wykrywać. Tymczasem rzecz tę całą w żart obróciłem, radząc, aby oszczędnieyszą była przy teraznieyszych upałach, gdyż niektóre kwiatki po kilka razy na dzień podlęwać trzeba będzie. Zalekniona wybiegła po pokoiowę, aby wodę zebrać, ta zaś miała sobie zapewne przypadek ten większym wystawiony, przyszła z drugą dziewczką i ścięrając wodę poglądały na siebie z uśmiechem, tłumiąc go złośliwie przedemną. Zapewne, myślałem, układały sobie z powodu tego wypadku podług swoich widoków historykę, nie ze wszystkiém sprzyiającą dobremu imieniowi Justynki.

»Precz mi stąd, krzyknałem na le-gawca, steiącego u cębrzyczka. — Czy i to radbyś wywrócić? chcąc tym sposobem winę rozlanéy wody na niego zwalić. Teraz tedy mniemałem, że honor Justynki wolny będzie od wszelkiego podeyrzenia, ale tak się dzieie niestety, kiedy uczciwy chce kłamać; właśnie tém samém, pogorszyłem wszystko dla nas obojga. Wszakże woda spadała ze stolika, na którym pies wywrócić iey nie mógł i co gorsza, pies wszedł ze służącými. Otóż dopiero otworzyło się pole dla obmowy i z ukośnych spojrzeń można było z pewnością wnosić, że i tu zniają się na tém rzemiośle. Co do mnie, ia gorszy od mego Afrykanina usiadłem do kawy z powodu tego hydraulicznego nieszczęścia, co mi przelękło Justynę i honor iéy na obmwę wystawiło.

Uczulem to bardzo żywo, kazałem sobie podać ostatnie rachunki w chęci obaczenia, co też mój Ewald wyznaczył na rok Justynie, by wynaleźć iaką przyczynę do podwoienia iéy płacy. Przejrzałem całą expens i nie znalazłem iéy tam, przebiegłem całe rejestra i nigdzie ani słowa o Justynie nie było. Cieszyłem się, że nadarza mi się powód mówienia z nią samą o tém. Ale gdzie ją szukać? Nigdzie iéy widziec nie mogłem. Pytać się o nią nie chciałem, wiedząc, iak ludzie ze wszystkiego karmę dla obmowy swoiéy wyciągają. Byłem tu i owdzie pod różnými pozorami; zstąpiłem do lochu, obeyrzałem piwnicę, na koniec udałem się na strych. P. G d y r a l s k a naynepożądańsza towarzyszka na krok mię nie opuszczała; długo sobie głowę łamała, czego ia po wszystkich szukam kątach. Zapasy mlęczne i iarzynne nie mogły mię zapewne do iéy państw podziemnych wabić, iednak musiałem — tak człowiek mało iest panem we własnym domu — raz to, drugi raz owo udawać. To masło zdawało mi się bydz, mówiłem, nie dosyc smaczne, bo nie przeciągało świeże powietrze, to mléko

niewystałe, bo nadto było zimno, to piasek z przeszłorocznęj iarzyńny spleśniały, to znowu coś innego. P. Gdyrałska która dłużej z niecierpliwością tego wszystkiego słuchała, czerwieniła się iak indyk i w końcu w taki ruch wprawiła swój język, że najwymowniejszy kaznodzieja, byłby iak nieśmiały student przy nięj się wydał. »O ho, zawołała, wiem ia komu iestem na zawadzie; są tu młodsze odemnie, co radeby bydź na moim miejscu. Moie masło zawsze iak migdał słodkie i świeże, w całej okolicy nie ma równego, a moje mleko! chciałabym wiedzieć, która potrafi mieć więcej śmietany!«

Udało mi się przecież ia ułagodzić. Uraziłem niechcący dobrą kobietę. Justyna wszystkiemu winna. Niech tylko kto się zakocha i chce ukrywać miłość swoją a dozna, iak trudno wyiść z honorem z téj cieśniny. Kiedy na poddasze wstępowałem, szusnęło coś na bok, gdzie obrok zsypywano.

»Kto tu iest, zapytałem, będąc w duchu pewnym, że to Justyna i ledwie mogąc się wstrzymać, że za nią nie skoczyłem. Ach! Nie masz gorszēj męki dla pierwszēj miłości nad ten przymus, iakiego sobie zadawać okoliczności nie raz każą.

Zapewne to będzie Maurycy pisarz, odpowie Gdyrałska który zwykł zawsze o tym czasie obrok wydawać.

Postąpiliśmy oboie dalej; ale czyto dokuczające na gorze ciepło, czy piekielna tortura zazdrości, że Justyna z Murycym mogła tu się ukrywać, tak mi oddech ścisnęło, że biegłem iak namięty szukając ich obojga, gdyż zdało mi się nawet, że coś białego widziałem. Nie — omyliłem się; Maurycy był tylko sam jeden i czekał na stangreta, aby mu obrok odmierzyć. Obrok leżał porządnie zsypany blisko na dwie stopy wysoko, obwiedziony krętą nibyto arabeską, w środku której J. figurowało.

Justyna!

Ledwie tchu nie straciłem na ten widok.

»Któż tu się uwiecznił tém dziełem sztuki, zapytałem Maurycego wskazując na J i naturalnie wnosząc, że ón sam tę literę wypisał.

Stary Jan, nasz gumienny, odpowiedział śmiejąc się. Ten sobie nie da uiać nikomu cyfry swoiēj. Wszystkie zboża i zasieki muszą iaśnieć tą ozdobą.

Otoż iuż i biédnego Maurycego niesłusznie posądziłem.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Zagaienie posiedzenia publicznego Towarzystwa Królewsko-Warszawskiego Przyjaciół Nauk dnia 30. Kwietnia 1822 przez Stanisława Staszica, Radcę Stanu, Prezesa tegoż Towarzystwa.

Na ostatniem posiedzeniu publiczném doniosłem, że w Warszawie na Grzybowie odkryte zostało źródło wód mineralnych.

Zacny Kolega Celiński zatrudniał się rozbiorem chemicznym téj wody. Opis zaczyna od historycznych o tém źródle wiadomości; przystępuje daley do opisu własności fizycznych, naturalnēj temperatury, i gęstości téj wody; następnie zatrudnia się oznaczeniem w nięj istot powietrznych. Po ukończeniu tego zaiął się ściśm wydzieleniem istot nielotnych, po odparowaniu wody pozostałych; które zwykłem postępowaniem podziela na rozpuszczalne w wodzie i w wysoku. Mamy więc iuż w naszych Rocznikach dokładną wiadomość o rozlicznych wodach mineralnych, znajdujących się w Polsce, a wykazanych w rozprawach geologicznych; mamy rozbiór chemiczny wód Goździkowskich i Naęczowskich. Do tego z zwykłą sobie dokłaćnością dołącza Professor Chemii w Wydziale Lekarskim, rozprawę o rozbiórze wód

Grzybowski. Ta dzisiaj publiczności udzieloną zostanie.

O więzieniach w Państwach Europejskich powszechnie zgodne jest przyznanie ludzkości zdanie, że nie są dobrze urządzone. Od czasu jak Towarzystwo wyszły z pod feudalizmu, w którym każdy ziemiański dwór miał swoje wyłączne sądy i katusze; od czasu jak samowolności możnowładczy miejsce zajął publiczne krajowe prawa, a zamiast sądów partykularnych, nastąpiły sądy i więzienia publiczne, urządzenie tych ostatnich bynajmniej nie postąpiło w równi z innymi częściami cywilizacji. Więzienia tylko zamiast rozrzuconych po całym kraju, przy dworach Panów ziemi, zostały skupione przy kilku sądach. Lecz zostały się w nich dawny nieład, nieludzkość, niesprawiedliwość, pomieszanie winnych i niewinnych. Tak nie stały się miejscem poprawy, ale miejscem ogromnego skupienia się coraz większego ludzi już występnych, i jeszcze niewinnych; stały się miejscem narady, ledwie nie możnaby powiedzieć poduczania się złoczynstw i zbrodniarstw. Większa liczba występnych po kilkakroć wraca się do tej turmy. Mniej zepsuci, towarzystwem już całkowicie zepsutych, również zepsutymi stają się. Tam udzielają sobie do złoczynstwa środków, i zręczności; tam uczą się wspólnie, jak nieodpowiadać w sądach, jak zataić to wszystko, w czem ich prawo potępić może.

Zacny Kolega Skarbek zajął się tym przedmiotem jedynie w moralnym widoku, i wypracował o potrzebną poprawie więzień, i o poprawie moralnej winowajców w więzieniach, użyteczną rozprawę. Ta na dzisiejszym posiedzeniu czytana będzie.

Kolega Wiesiołowski zdawał na posiedzeniu Wydziału umiejętności sprawę o fenomenie meteorologicznym w r. 1806, wydarzonym w okolicach miasta Opoczna. W dniu poprzednim przyjazdu jego do tego miasta była

tam nadzwyczajna burza, w której z gradem spadały z powietrza kamienie. Z tych na dowód złożył jeden w Towarzystwie.

Professor budownictwa w Uniwersytecie Rado, znając z doświadczenia, jak pokrycia dachów w Polsce, szczególnie w stolicy dla złego materiału są kosztowne i podlegające nieustannym poprawom, szukał sposobów, czyliby w naszym kraju, tak w rudy żelazne obfitującym, nie można robić dachówki lanej z surowca żelaznego. Wypracował w tym przedmiocie rozprawę, którą czytał na posiedzeniu Wydziału umiejętności, z załączeniem potrzebnych rysunków i kształtu podobnych lanych dachówek. Myśli jego udzielone zostały Dyrekcji Górnicy końcem podania ich pod doświadczenie. Mamy już rozmaite żelazne krajowe kute i walcowane blachy, które są nierównie z wielu względów lepsze i tańsze jak zagraniczne. Dach blachą żelazną krajową pokryty nie kosztuje jak jedną piątą częścią więcej, jak dach pokryty dachówką karpiówką. To jest, łokieć kwadratowy dachu pokrytego podwojną karpiówką kosztuje trzy złote groszy 20, a dach pokryty blachą naszą żelazną kosztuje pięć złotych; więc tylko jeden złoty groszy dziesięć więcej, jak dach pokryty dachówką ceglana. Jeżeli myśl Kolegi Rado da się w doświadczeniu uskutecznić, w takim razie w dachu, dachówką laną z surowizny pokrytym, nie kosztowałby łokieć kwadratowy jak tylko trzy złote i groszy dwadzieścia trzy, a miałby w tym większą jeszcze od blachy walcowanej użyteczność, że surowiec nie potrzebuje pokostowania.

Zacny Kolega Skrodzki, Professor fizyki w Królewskim Uniwersytecie Warszawskim czytał w Wydziale umiejętności rozprawę o budowie łańcuchów Wolty i o skutkach krążących w nich płynów elektrycznych. Wynalezienie kolumny elektrycznej Wolty stanowi znakomitą epokę w umie-

iętnościach przyrodzenia. Od niej pochyną się wiele nayważniejszych i nayciekawszych odkryć, które codziennie prawie pomnażają się. Wszystkie ciała wystawione na działanie tego, tak na pozór spokojnego narzędzia, rozpalają się, topnieją, i ulatniają. Iego siła pokonała nayuporczywsze związki chemiczne, a ukryte w nich pierwiastki wykazała na widok; części zwierzęcego ciała już umarłe, tą siłą obudzone, zdaia się na chwilę powracać do życia.

Magnetyzm mineralny, ta nieiako wyłączna gałąź z innych części fizyki, z którymi zdawał się nie mieć żadnego związku, za pomocą Kolumny Wolty został wcielony do obszernéj nauki objawień elektrycznych.

Zboczenie i nachylenie igły magnesowéj, fenomen tak osobliwy, a osobliwszy ieszcze z niestałości zmian, którym podlega, przestanie odtąd należeć do niepoiętych tajemnic przyrodzenia.

Sądząc z tego, co dotąd za pomocą kolumny Wolty wynaleziono, można z pewnością obiecywać, że to narzędzie nie raz ieszcze zadziwi badaczów natury, i nie iednym ważnym odkryciem, ważniejszym może od wszystkich, które posiadamy, wiadomość potomnych zbogaci.

Z tém wszystkiém, to narzędzie tak osobliwe, będąc źródłem ważnych fenomenów, i które posłużyło do zniesienia wielu wątpliwości, samo iednak w sobie należy do zagadnień ieszcze dotąd należycie nie rozwiązanych.

Sławny Wolt a pokazał, że wszystkie iego skutki pochodzą od elektryczności, która z zetknięcia się różnorodnych metalów powstaie, i którą można zbierać do kondensatora i do naczyń Leydeyskich. Mniemanie to potwierdzają dzisiaj skutki elektromagnetyczne: bo z równą łatwością możemy udzielać magnetyzmu żelazu za pomocą kolumny Wolty, iak za pomocą zwyczajnéj elektryczności otrzymanéj przez potarcie.

Niechiano wierzyć temu, co utrzymywał Wolt a, że mokre przewodniki, z którymi łączą się pary metaliczne, bynajmniey nie wzbudzą elektryczności. Utrzymywano więc, że działanie chemiczne, przez te wodne przewodniki na metale wywierane, iest warunkiem niezbędnie potrzebnym do wzbudzenia obficie téjże elektryczności.

Uczony Dawy, swoiém tłumaczeniem godził nieiako z sobą te dwa mniemanie, przypuszczając, że poruszenie elektryczne (*electromatio*) wynikające z dotknięcia się różnorodnych metalów, niszczy w nich równowagę elektryczną, i iest razem przyczyną odmian chemicznych, które z swoiéj strony przywracają téż równowagę.

To tłumaczenie iednak, mówi nasz autor, nie znosi wszystkich wątpliwości, i to było mu powodem do roztrząśnienia utrzymujących się mniemań i do powtórzenia wielu doświadczeń potrzebnych, końcem ustalenia teoryi kolumny Wolty, czyli tak nazwanych śłańcuchów elektrycznych.

Poszedł za mniemanie Wolty, przekonawszy się niewątpliwie licznymi doświadczeniami, że źródło elektryczności w kolumnie Wolty nie pochodzi od działania chemicznego mokrych przewodników, ale od zetknięcia różnych metalów. Sądzi tylko, że należy odmienić sposób, którym dotąd poymowano nabiianie się elektrycznością téjże kolumny. Odmiana ta poparta rozumowaniem i doświadczeniem na tém polega, że w odosobnionej kolumnie Wolty, elektryczność ujemna czyli żywiczna, wzrasta stopniami, idąc od końca zaczynającego się od cynku i przychodzi do naywyższego napięcia na drugim końcu, ku któremu są obrócone tablice miedziane: elektryczność zaś szklanna czyli dodatna idzie od końca zaczynającego się od miedzi, i również stopniami wzrastając staie się naymocniejszą na drugim końcu, ku któremu są obrócone wszystkie tablice cynkowe. — Gdy te końce czyli bieguny kolumny zostaną złączone,

płyńy elektryczne krążą w nięy naokoło w strony przeciwnę, i dają początek licznyń obławieniom, które uważamy w ciałach na to krążenie wystawionyń.

Dalęy opisuie autor różne sposoby budowania kolumn *Wolty* czyli elektrycznyń łańcuchów, i pokazuie dla czego iedne z nich działają mocnięy na igłę magnesową, drugie lepięy nabiają naczynia *Leydeyskie*; inne łałwięy rozkładają ciała, albo ie rozgrzewają, topią i ulatniają.

Ta odmiana do teoryi *Wolty* wprowadzona, zdaie się iasno tłumaczyć wszelkie trudnościi i znościi wątpliwoscii, iakie dotąd z nią pogodzić się nie mogły.

Potęm autor ustanawia dwa następujące, a z doświadczeń wzięte począłki czyli zasady. Pierwsza: Iłe razy iaki metal dotyka się dwóch innyń, z którymi iednakowo i w równym prawie stopniu elektryzuie się, wtedy za połączeniem iednego z ziemią, drugi nie zdoła nabić kondensatora.

Druga zasada: Jeżeli iaki metal zostae w zetknięciu z dwoma takięmi, które od niego przeciwnyń nabierają elektryczności, wtedy za połączeniem iednego z ziemią, kondensator nabieie się od drugiego.

To ustanowiwszy, okazuie, iak można powiększyć skutki połączonyń elektrycznyń łańcuchów, i dla czego nie udało się ich budować z samyń przewodników metalicznych. W odmianach zaś chemiczoyń, którym ulegają metaliczne pary, spostrzega ieden z najmocnięszych przyczyn, dla któryń każda kolumna *Wolty*, każdy tak nazwany łańcuch elektryczny, może tylko przez czas ograniczony wywierać swoje siły.

Taka iest istotnięsza treść rozprawy naszego kolegi; będzie ona drukięm udzielona publiczności w zamiarze zasięgnięcia zdania fizyków i chęmików, coby do zarzucenia było przeciw tym twiędzeniom z doświadczeniami zgodnym.

Powtarzane rozlicznie w tęy mierze doświadczenia doprowadzają do nie-

któryń nowyń wypadków, niekiedy nawet przeciwnyń utrzymuającym się dotąd mnięmaniom. Z nich okazuie się że to nie iest powszechne prawidło, aby kwasy dotykając się metalów same elektryzowały się ujemnie, a metale dodatnie. Owszem są doświadczenia, które pokazują, że międz stykając się z kwasem saletrowym elektryzuie się ujemnie, kwas zaś dodatnie; że międz i cynk dotykając się soli kuchennęy, elektryzują się ujemnie, sól zaś dodatnie; że międz z potażiem i z solą elektryzuie się ujemnie, a alkali dodatnie; cynk zaś dodatnie, przeciwnie alkali ujemnie. Z podobnyń doświadczeń okazuie się, że cynk z alkoholem elektryzuie się dodatnie, alkohol ujemnie; że międz dotykając się alkoholu prawie żadnyń nie okazuie elektryczności; że mieszaniny metaliczne często innęy nabierają elektryczności przez dotknięcie, aniżeli ich pierwiastki; że żywe srebro przez dotknięcie się skórki (*epidermis*) nabywa mocnyń elektryczności ujemnyń, która mnięy przezornego w podobnyń doświadczeniach łatwo uwieść może, i dać powód do mylnyń wniosków.

Wywiódfszy tym sposobem autor, że niektóre mokre przewodniki działają znacznie na metale pod względem elektryczności, pokazuie, w iakich przypadkach to ich działanie szkodzi, a w iakich pomaga ogólnęy elektrczności, która się w kolumnie *Wolty* przez dotknięcie z sobą samyń metalów obławia.

*Andrzejowski*, pomocnik *Professora* historyi naturalnyń w gimnazyum *Włońńskim*, przesłał *Towarzystwu* rozprawę pod tytułem *Czackia* z łałczeniem dwóchset roślin suszonych *Podolskich* i *Włońńskich*. *Deputacya* z wydziału umięiętności zdała raport z pochwałą pracy autora. W przesłanym zbiorze roślin znayduie się wiele roślin pięknyń; z tych niektóre w innyń okolicach wcale nie zrosną. Z czego wnosić można, że *Podole* i *Włońń*, kraie przez autora zwiedzane, muszą

kydź bardzo bogate w rośliny, a praca naszego uczonego ziomka w wyszukiwaniu nowych gatunków liczne korzyści w botanice obiecuje. Andrzejowski nad wielu roślinami obszerniej zastanawiając się, wydoskonalił ich opisy, porobił odmiany w ich uporządkowaniu, co do rodzajów. Ta odmiana pociągnęła potrzebę odmiany niektórych nazwisk tak rodzajowych, iako i gatunkowych, iako to: *Schivereikia Podolica* Andr. dawniej zwana *Abyssum Podolicum*; *Jundzillia Draba*, dawniej *Cochlearia Draba*, i t. p.

Poczynione przez niego odmiany już są przyjęte i przytaczane przez sławniejszych Botaników. Niektórzy z nich w dowód szacunku i w chęci wynagrodzenia za użyteczne w botanice prace, nadali kilku roślinom jego nazwisko. Stewen, gatunkowi róży dał nazwisko *Rosa Andrzejowicziana*; Besser, pewny gatunek *Erisimum* przezwiał *Erisimum Andrzejowicianum*.

Autor szczególnie pracował nad krzyżowými roślinami, i wygotował ich opis, który Decandol w swoim najnowszym dziele *Regni vegetabilis Systema naturale* w roku 1821 wydanym, często przytacza.

Doktor Medycyny i Chirurgii Malcz przysłał do Wydziału Umiejętności przez siebie wypracowane pismo o nowym sposobie plombowania zębów za pomocą mieszaniny łatwo topliwéy. Pismo to zostało oddane do Deputacyi.

Prezydujący w Wydziale Umiejętności Doktor Arnold wniósł i czytał na posiedzeniu Wydziału zebraną wiadomość o części dzieiów narodowych,

zajmującą fałszowanie monet w Polsce, oraz klęski ztąd wynikłe. Nайдawniej Piórunek, zaufaniec Jana Alberta, dopuścił się fałszowania mennicznego. Później miasto Swidnica odważyło się wybić fałszywe półgrosze podobne do Zygmuntofskich. Za Zygmunta Augusta, podczas wojny Inflantskiej, mennicarz poczynił przygotowania do fałszowania monety, lecz skarcił i oddał go Król Stefan.

Zygmunt III. widząc zageęszczone nadużycia urzędników mennicznych, bogacących się podczas wojen z fałszowania monet, poddał prawo menniczne Stanom Rzeczypospolitey. Wkrótce mennice krajowe puszczone zostały w dzierżawę. Namnożyło się licznie mennic po kraju; bogacili się dzierżawcy z powszechnéy klęski fałszywych pieniędzy. Pod cnotliwym Janem Kazimierzem wszelkie mennice, iako źródło powszechnego zniszczenia kraju, były zamknięte. Pod Janem III. znowu ie dla dzierżawców otworzono. August II. i August III. starali się, aby prawo bicia pieniędzy było Królom zwrócone. Na to nie chciały zezwolić Rzeczypospolitéy Stany. Wkrótce najokropniejsze spadły na cały naród nieszczęścia i zniszczenia z fałszowanych monet. Przyszło do tego, iż za dukat dawano 66 złotych, a za korzec żyta płacono 181 złotych. Nakoniec Stanisław August znowu do tronu prawo menniczne odzyskał, i on pierwszy w Rzeczypospolitey dokładniey urządzoną mennicę otworzył.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

## Rzeczy rozmaite.

Z Petersburga. — Wiadomo, że Poselstwo w r. 1820 do Bucharyi wyprawione, w roku przeszłym powróciło. Składało się ono z rzeczywistego radcy Stanu Negri, iako sprawującego interesa, sekretarza, badacza natury, trzech oficerów od sztabu jeneralnego i trzech tłumaczy. Pod za-

ślona 200 kozaków, 200 piechoty, 25 Baszkierów i konnéy artyleryi o dwóch działach wyruszył orszak poselstwa z Orenburga 10. Października 1820. 350 wielbłądów niosło potrzebne zapasy i namioty plisowe. W ciągu 72 dni zrobiwszy 1590 wiorstw przez stepy Kirgiskie i doznawszy wiele przykrości szczególniey dla braku wody przybyli nakoniec dnia 20. Grudnia do Buchary. Około 80 wiorstw od stołecznego miasta Buchara z pierwszą wsią Bu-

eharyi, Katagan zwaną, kończą się bezładnie stepy, a najbardziej zachwycająca żyźna okolica niespodzianie zajmuje podróżnego swoimi powaby. Od tego mieysca, aż do Bucharii Szerif, siedziby Emira Hacıdar, terazniejszego Hana Emira al Mumenin (dowodzcy prawowiernych,) cała przestrzeń kraiu tysiącami kanałów przernięta, okryta jest domami, niwami zbożem uprawnemi, ogrodami, murem lub samorodnym płotem obwiedzionemi. — Hrayów w Europie Bucharyi sązwaną, rozciągają się od 37 do 40 stopnia połnocny szerokosci, a od 61 do 67 stopnia wschodnięj długości (ku Paryżowi.) Mieszkańce Bucharyi składają się z dwóch klas: Usbeków w, albo panujących i Tadschików czyli służący, która jest dawnym narodem Sogdianami zwanym, jako początkowemi mieszkancami tego kraiu. Liczba Tadschików w wynosi pół miliona, a Usbeków w trzy razy tyle; cała ludność Bucharyi wynosi 2 1/2 miliona. Rząd tu jest despotyczny, lecz rostopnością i bojaźnią utłagodzony. Dochody kraiove wynoszą 10 milionów franków, siła zbrojne wojenna składa się z 25,000 iazdy. Bucharowie jako Sunnici Machometanścy zostają ciągle w przyjacielskich stosunkach z W. Sułtanem tureckim i nienawidzą Persów, którzy jak wiadomo są Schiitami: Pokup w handlu z Rosyją wynosi 20 milionów rubli. Dnia 22. Marca 1821 wyruszył orszak poselstwa na powrót do Orzburga, gdzie w 55 dniach szczęśliwie przybył.

Z polecony Porucznikom floty Wrangel i Anjo żeglugi w celu odkrycia niewiadomych wysp, którą w r. 1810 ku połnocny i północno-wschodnięj Azji przedsięwzięli, okazało się; że Azję i Amerykę w okolicach przylądku Szeheladzkiego nie łączy cieżnina lądowa, jak angielski kapitan Burney niedawnemi twierdził czazy. Czyli takie połączenie obiedwóch części świata w innych okolicach znajduje się, okazać dalsze dochođenje pomienionych żeglarzy, którzy rok ten w Nowym Holimsku w połnocno-zachodnięj Syberyi przepędzą i dopiero w dalszą się puszczą drogę.

Podług najnowszych wiadomości mają się w państwie Rossyiskim następujące instytuta nauk wojskowych znajdować: a) Korpus kadetów w Petersburgu mający 1000 uczniów z Etatem 145,000 Rubli, b) Dziesięć szkół wojskowych gubernskich składających się z 3000 uczniów, c) Petersburska Szkoła Inżynierów i Artylleryi, d) Grecki korpus kadetów w Petersburgu mieszczący 700 uczniów, greckiego, Albańskiego i wołoskiego wyznania, e) Marynarska szkoła kadetów w Oranienbaum; w której ćwiczy się 680 młodzieży, a etat wynosi 212,000 rubli. f) Szkoła sterników w Kronsztadzie mająca 350 młodzieży, z etatem 44,350 rubli. g) Szkoła budowy okrętowey, której etat 120,600 rubli kosztuje. Szkoła sternictwa i budowy okrętów w Nikołowie, Odessie i Archangelu z etatem 120,000 rubli. — Obecny etat wszystkich teatrów Cesarzkich wynosi 306,000 rubli. Z tęj sumy idzie na teatr Rossyiskii narodowy 55,000, na francuzki 90,000, na orkiestrę 60,000, a na balety 40,000 ru-

bli, nie licząc w to przychodów, któreby około 150,000 rubli wynosiły.

Z Moskwy d. 2. Marca. Po ogniu restanrowany Uniwersytet składa się z 4ch fakultetów, ma teraz 31 Nauczycieli, 12 pomocników, wielu Doktorów i magistrów, lecz zaledwie 200 uczniów. Etat rocznych pensy wynosi 150,000 Rubli

W Dorpacie wychodzi teraz gazeta w języku Estońskim w celu nauczania pospółstwa, pisana w tonie związłym, ku potrzebie rolnika zastosowanym.

W Kremen. — (w W. Xięstwie Poznańskim) Przed kilkoma tygodniami wpadła dziewczyna, mieszczanka, 19 lat mająca w dość głęboką studnię. Przybylski, burmistrz tutejszy przybywa na odgłos krzyku przytomnych, nie zwąza na niebezpieczeństwo śmiercią grożące, każe spuścić siebie do studni i utonioną szczęśliwie wydobywa, jednakże bez żadnego znaku życia. Doktora nicyło pod ręką. Przybylski używa sam wszystkich przepisanych sposobow ażeby ją do życia przyprowadził, a opatrznosc nagrodziła niezmordowane usiłowania jego naysympatycznyszym skutkiem. Dziewczyna przyszła do siebie a pierwsze icy nieme spojrzynia daleko żywy malowało poruszające uczucia wdzięczności, jak wszystkie języki i pióra zdołać mogą.

Z Bonn 13. Marca. — W obwodzie gminy Wolmrath Cyркуtu Simmern wyorano szyszak lany z miedzi takiego kształtu, iż z pewnością można wnosić, że zdobić musiał kiedyś holosalny posąg Jowisza około 15 stop wysoki; znalezione przy tém bronzowe sztuki wyobrażające pioruny Jowisza, potwierdzają ten domysł. Rejencyja królewska w Koblenzy, która zawsze wspierała muzeum oyczystych starożytności, przesłała interesujące te pamiątki temuż muzeum. Można się spodziewać, że przy dalszém szukaniu, znajdą się jeszcze szczątki posągu, które byłyby tém ważniyszymi ile że o rzymskich dziełach sztuki tego rodzaju wnaśzły okolicy dotychczas żadney nie mamy wiadomości. Tymże sposobem zubożacone zostało muzeum przez starannosc i stosowne rozporządzenia radcy kraiowego P. Avenarius w Daun zbiorem Rzymskich naczyń szklanych (jedno- i - dwuosnych 2 do 7 kwart Berlińskich w sobie mierzących.) Dalsze odkopywanie przez Pana Avenariusza polecone, każe nam spodziewać się z powodu odkrytego architektonicznego pomnika, ważnych rzeczy.

W Padui zakładają teraz niemiecką Bibliotekę a mianowicie włoskie tłumaczenia naylepszych klasyków niemieckich. Ridolfi, Brera, Santini i Configliachi są wydawcami tych dzieł. Doniesienie zawiera w sobie wielką pochwałę jeniálney mocy Niemcow.

#### Sprostowanie

Myłek druku. W N. 51 Rozmaitości w pozycji Felińskiego: Na przedz. 1. w wier. 34 zamiast: Jak czyt. Tak; w wier. 37. zam. pióró czyt. pióro; w wier. 50 zam. może czyt. moia w wier. 55 zam. Marszałak czyt. Marszałek. Na przedz. 2 w wier 51. zam. ieniusz czyt. ieniusz.